

MUZYKA GRA MI W SERCU

Rozmowa z Magdą Durecką

MAGDA DURECKA - popularna i lubiana piosenkarka, ubarwiła swoim występem odbywające się we wrześniu dożynki w Ligocie. Choć od wielu lat z rzadka gości na srebrnym ekranie, nie słabnie sympatia do artystki i śpiewanych przez nią melodyjnych piosenek. Potwierdził to również jej występ podczas święta plonów.

Zanim jeszcze pojawiła się na scenie, rozmawialiśmy o tym, co obecnie robi, wspominając też czasy, kiedy to przebojem wdarła się do serc miłośników piosenki.

Pani Magdo, co się teraz z Panią dzieje, bo wiele lat temu zniknęła nam Pani z telewizyjnych ekranów?

- I chyba prędko nie wrócę. Trzeba być tuzem, żeby w tej chwili móc gdzieś tam zaistnieć. Kiedyś było jakoś łatwiej, istniały na rynku cztery duże firmy fonograficzne i one dbały o swoich wykonawców. W tej chwili mamy wysyp firm fonograficznych, prywatnych, skupionych na kilku wykonawcach, a nie każdy ma możliwość przebicia się... Ale nie narzekam, bo robię to, co robiłam dotąd.

Myślę, że łatwo przebiłaby się Pani do mediów, ale coś mi się wydaje, że za bardzo Magda Durecka się o to nie stara.

- Od dobrych 15 lat, poza moimi koncertami i nagraniami, także uczę. Opiekuję się cudowną młodzieżą pięknie śpiewającą. Otworzyłam „Durecka Wokal Studio” i jeździmy po świecie, wygrywamy festiwale międzynarodowe. Tyle co wróciliśmy z nagrodami z Włoch, a w grudniu lecimy do Dubaju - znalazłam sponsora - dużo się dzieje. Teraz stawiam na młodych, kształtuję ich, pokazuję, jak powinni śpiewać, poruszać się na scenie... Jest fajnie.

Realizują się Pani jako pedagog i menedżer.

- Trochę tak, jakies doświadczenia przez te lata zdobyłam, więc dlaczego nie mam się tym podzielić z młodymi ludźmi. Myślę, że ta schiezynka uczenia wokalu i kształtowania młodzieży to jest dla mnie idealna sprawa - z powodzeniem się w tym spełniam.

Ale na szczęście też nie rezygnuje Pani z koncertów?

- Kiedyś martwiłam się, co będzie, jak telefon przestanie dzwonić i nikt nie zaproponuje mi występów, że bez muzyki zwiędnię jak roślina. To jest cudowne, że mimo braku

takiej radiowo-telewizyjnej promocji, telefon wciąż dzwoni, a ja jeżdżę, gram, spotykam się z ludźmi i jest naprawdę super!

Czy powstają również nowe utwory?

- Tak, będą nowe piosenki, mam nadzieję, że już w przyszłym roku powstanie z tego nowa płyta. Chciałabym początkiem roku ją wydać, ale zmieniły się czasy, więc trzeba to zrobić własnym sumptem, ewentualnie poszukać sponsorów, dlatego to zazwyczaj trwa dłużej niż kiedyś.

Kiedyś Andrzej Kosmala był menedżerem i pisał dla Pani dużo piosenek, czy nadal współpracujecie?

- W tej chwili nie, aczkolwiek jesteśmy cały czas w kontakcie, ale po przyjacielsku. Po tylu latach nasze kontakty pozostały „przez zasiedzenie”.

To kto głównie tworzy teraz dla Pani?

- Teksty piszę sama, a muzykę tworzy Kacper Popek, znakomity muzyk, też z Kluczborka, jak ja. Wśród nowych piosenek jest kandydatka na przebój - mam nadzieję. Liczę, że przed rozpoczęciem nowego sezonu koncertowego to wszystko się rozgula.

Zanim nową płytą rozgula Pani publiczność, powróćmy do wspomnień. Osobiście bardzo miło wspominam 1993 rok, kiedy to byłem w Opolu na koncercie, podczas którego zaśpiewała Pani wiązankę przebojów z lat 60.

- Było to dla mnie ogromne przeżycie, ludzie cudownie to przyjęli, bisowałam... Sądzę że sukces tej wiązanki wynikał również stąd, że lubimy wracać do znanych melodii, przebojów, bo przywołują nam pozytywne wspomnienia. Byłam chyba pierwszą piosenkarką, która zaczęła nagrywać „mega-mixy”. Nie spodziewaliśmy się, że tak fajne zostanie to odebrane, ale skoro było zapotrzebowanie na wiązanki przebojów, poszliśmy za ciosem, nagraliśmy kilka innych.

Lecz nagrała Pani również mnóstwo własnych przebojów, który z nich jakoś szczególnie ciepło Pani wspomina?

- Bardzo lubię piosenki: „W takiej chwili” albo „Nikt nie chce żyć bez miłości”. Teledysk do tej drugiej nagrywaliśmy w Wenecji. Płynęłam gondolą i bardzo się bałam, bo nie

umiem pływać. Na twarzy uśmiech, a w głębi duszy przerażenie, bo płynę bez kapoka. To koniec...

Ale szczęśliwie Magda nam nie utonęła, dzięki czemu mogliśmy poznać kolejne piękne piosenki, niektóre śpiewane w duecie.

- Zaczęło się od piosenki z Bogdanem Smoleniem, potem był utwór „Jak w bajce”, nagrany z panem Czechowiczem. To była moja pierwsza przygoda aktorska, nigdy przedtem nie próbowałam swych sił w aktorstwie, a tu musiałam być równorzędnym partnerem Miecia Czechowicza, naszego przemiłego Misia Uszatka, którego, niestety, już nie ma wśród nas. Trafił mi się też duet z Bogdanem Łazuka, choć piosenka „Żona kibica” nie była tak popularna. Cieszę się ze wszystkich tych duetów, które bardzo mnie wzbogaciły. Stając przy tak znanych osobowościach, to była dla mnie nobilitacja.

A gdyby miała Pani powiedzieć, który z duetów najcieplej wspomina...

- Chyba spotkanie z Jackiem Brzostyńskim, z którym prowadziłam Telewizyjny Koncert Życzeń. Jacek dzisiaj jest świetnym lektorem, natomiast wtedy byłam zauroczona jego barwą głosu - nie mogłam skupić się na tekście, który miałam do przekazania. Z początku szukałam nowej formuły i wymyślono, że gospodarzami tego programu będą osoby śpiewające. Różni wykonawcy się przewinęli, w końcu zostaliśmy z Jackiem. Współpracowało nam się bardzo dobrze, lecz gdy dano mi do wyboru - prowadzenie lub śpiewanie, wybrałam śpiew, bo jednak muzyka gra mi w sercu.

Jedną z pamiętnych piosenek, którą często śpiewała Pani w „Koncercie życzeń”, był piękny utwór „Tobie, mamo”, w którego nagraniu wystąpił również Pani kilkuletni synek. Co u niego słychać?

- Patryk ma w tej chwili 33 lata, pracuje jako programista. Nie wiem, jak to się stało, że on już taki duży. Zawsze mówię, że my się nie starzejemy, tylko dzieci nam rosną, i z

taką sytuacją mamy tu do czynienia.

W tych dniach odbywa się kolejny festiwal piosenki w Opolu, czy trochę nie żal Pani, że tam nie występuje?

- Może trochę, ale to już nie ten festiwal, co kiedyś. Brakuje mi tam pio-



Serdeczne pozdrowienia i uścisk dla całej miłośnicy Czasu Ostrzeszowskiego!
Magda Durecka

senek, które porwałyby publiczność, gdzieś ginie ta nasza słowiańska melodyka. Każdy stara się udziwnić swoje interpretacje, ale czy o to chodzi? Dlatego że odchodzimy od tzw. piosenki środka, tak bardzo udało się wybić piosenką o gatunku „disco polo”. Zabrakło twórców, którzy pochyliliby się nad zwykłym człowiekiem. Nie każdy musi być wykształcony muzycznie i rozumieć, co dany autor miał na myśli. Brakuje nam normalnych, fajnych piosenek, które zwykły człowiek mógłby sobie zanucić.

Pewnie dlatego „kołem ratunkowym” dla festiwalu są koncerty wspomnieniowe, jak ten poświęcony Krzysztofowi Krawczykowi. Wiem, że miała Pani okazję koncertować z Krawczykiem - jaki on był?

- To był niezwykle uczynny i otwarty człowiek. Mieliśmy trasę koncertową w Stanach Zjednoczonych, byłam wtedy bardzo młoda,

więc Krzysiu otaczał mnie taką ojcowską opieką. Wcześniej nigdy nie byłam za granicą i nagle wylądowałam w Stanach, w ogóle nie wiedziałam, co się dzieje, a Krzysiu już tam mieszkał. Przez jechaliśmy z koncertami od Chicago po Florydę, występując w klubach polonijnych i zbierając pieniądze na operację świętego saksofonisty, Jacka Mielcarka, który też z nami był. Uzbieraliśmy te pieniądze, więc wszyscy byliśmy przeszczęśliwi, że akcja się udała, ale dzięki tej trasie miałam okazję poznać Krzysia od zupełnie innej strony niż guru sceniczny. Jestem zauroczona jego normalnością. Był dobrym człowiekiem, życzliwym dla innych. Nasz zawód to praca i służba, nie o to chodzi, by się wznieść ponad poziomy i tam zostać.

Życie toczy się normalnie - mamy rodzinę, problemy, gorsze i lepsze dni...

Niech zatem to życie toczy się Pani szczęśliwie i zawsze z muzyką. Bardzo dziękuję za rozmowę.

K. Juszczał

Centrum Medyczne ALERGO-MEDICA

dr n. med. Ewa Duczmal

**Specjalista alergolog
Specjalista pediatra**

ul. Wieluńska 1B
63-500 Ostrzeszów

Rejestracja: **62 720 33 80/81**
665 33 60 50
www.alergomedica.pl

Gabinet Stomatologiczno - Ortodontyczny

ul. Dworcowa 4A
63-500 Ostrzeszów

KRAINA UŚMIECHU

lek. dent. Anna Pelc
specjalista ortodonta
- leczenie ortodontyczne dorosłych i dzieci

lek. dent. Ewelina Pyć
stomatolog dziecięcy
- leczenie dzieci i młodzieży

Zapraszamy do rejestracji telefonicznej **731 964 828**

KUPIEŚ, SPROWADZIŁEŚ POJAZD?

**ZAREJESTRUJEMY
GO ZA CIEBIE**

ZALATWIAMY:

- 】 Urząd Celny - akcyza
- 】 Urząd Skarbowy
- 】 Wydział komunikacji - rejestracja
- 】 Tłumaczenia - wszystkie języki
- 】 Ubezpieczenia

Tablice rejestracyjne odbierzesz u nas!

Grupa
bezpieceniowa
finansowa

tel. **62 730-01-62**

kom. **730 269 195**

Pn. - Pt. od **8.00** do **16.00**

ul. Zamkowa 30, 63-500 Ostrzeszów

